Nr. 461. We Lwowie, wtorek dnia 4 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Budżet miasta Lwowa.

Lwów października.

— W dalszym ciągu obrad nad przyszłorocznym budżetem Lwowa, magistrat na posiedzeniach, odbytych 26 i 27 bm., uchwalił budżet dóbr miejskich i ośmnaście rubryk rozchodów funduszu gminy.

Budżet dóbr bardzo nieznacznie różni się od tegorocznego; wobec przychodów w kwocie 146.105 daje nadwyżkę 54 169 k., czyli o 1.630 k. większą, niż preliminowana na rok bieżący.

Budżet funduszu gminy również bardzo nieznaczne zawiera zmiany w porównaniu do tegorocznego.

Uchwalone dotąd rubryki rozchodu w tym dziale są następujące:

Rubr. I reprezentacja miasta 31.710 k. Ta rubryka nie przynosi nic nowego, a nie zawiera kredytu na stenografów dla rady miejskiej, której ostatnia uchwała budżetowa domagała się na r. 1905 stosownych od magistratu wniosków.

Rubr. II płace i emolumenta urzędników i służby 714 888 k. W miejsce ośmiu djetarjuszy wstawiono kredyt na tyluż manipulantów, a woźnym i strażnikom przyznano 10 procentowy dodatek do płacy, pierwszym policzalny do emerytury wraz z dotychczasowym dodatkiem drożyźnianym; dla strażników dodatek ten dotyczyłby tylko roku 1905, ale mieliby go otrzymać wszyscy w stosunku do swych płac; zniesiono natomiast kredyt 5.000 kor., jaki uchwalano poprzednio do dyspozycji prezydenta miasta na polepszenie płac wedle uznania szefów biur. Na powiększenie etatu urzędników izby obrachunkowej i stworzenie osobnego etatu kasy miejskiej uchwalono znów kredyt, żądany przez naczelnika izby obr.; ale rada miejska wotowała już w latach 1903 i 1904 kredyt na powyższe cele, definitywnego jednak stworzenia i obsadzenia żądanych posad po dziś dzień nie dokonała; ma się to jednak stać w najbliższych miesiącach.

Rubr. III A. teatr miejski 19.669 kor. Są to wydatki gminy w gotówce na opłacenie dozorców gmachów, inspektora sceny, na konserwację, ubezpieczenie od ognia, czyszczenie kloak i kominów, podatek domowoczynszowy i t. d.

Rubr. IV zarząd realności miejskich i koszta utrzymania 56.738 kor. Tutaj jest kredyt 10.000 kor. na windę elektryczną w ratuszu dla stron i urzędników, nadto zaś kilkaset koron na windę na drzewo dla biur.

Rubr. V podatki z dodatkami i ekwiwalent należytości prawnych 35.956 kor.

Rub. VI zapomogi dla urzędników i służby 15.500 kor.

Rubr. VII remuneracje i wynagrodzenia za czynności szczególne 5.360 kor. Wskrzeszono tu kredyt 5.000 kor., uchwalany dawniej na remuneracje dla urzędników, a na rok 1904 skreślony ze względów oszczędnościowych.

Rub. VIII pensje emerytów, wdów i sierót 143.206 kor.

Rub. IX dary z łaski dla funkcjonarjuszy, nie mających prawa do emerytury 35.099 kor.

Rubr. X koszta kancelaryjne 65.285 kor. Jest tu kredyt na cztery maszyny do pisania i jedną (na próbę) maszynę do rachowania. Kwestja zatrudniania kobiet przy maszynach do pisania jest na drodze regulaminowej, lecz z wnioskiem odmownym.

Rubr. XI policja miejscowa i telefony 117.633 k. Skreślono tu wotowany dawniej 50%wy dodatek do emerytur, prowizyj i alimentacyj dla byłych członków straży wojskowo-policyjnej w kwocie 4000 k.

Rubr. XII policja sanitarna 158.133 k.

Rubr. XIII policja targowa 42 468 k.

Rubr. XIV policja ogniowa 88.099 k.

We wszystkich tych trzech rubrykach uwzględniono także dla strażników projektowany jednoroczny dodatek 10-procentowy.

Rubr. XV pomieszczenie i pobór do wojska 47.414 k.

Rubr. XVI wydatki na kościoły 53.668 k. Magistrat skreślił tu 25.000 k., proponowane przez referenta, na rzecz kościołów św. Anny i św. Marcina.

Rubr. XVII wydatki na oświatę publiczną 1,264.673 k., w czem około 1,200.000 k. dotacja w gotówce dla budżetu funduszu szkolnego.

Rubr. XVIII zakład sierót przyjdzie później pod obrady.

Uchwalona wreszcie Rubr. XIX, dobroczynność publiczna, w kwocie 240.465 k., jest na r. 1905 preliminowana o 13.200 k. wyżej niż na rok 1904. Referent żądał zamiast tego 30 000 k. na zorganizowanie dawno już uchwalonego wydziału dobroczynności publicznej. Ponieważ sekcja dobroczynna (I) rady miejskiej otrzymywała do swej dyspozycji 26.800 k., przeto magistrat uchwalił zwiększyć na r. 1905 tę dotację o 13.200 k., tj. do kwoty 40.000 k., jednakże z tem, by sekcja z tego funduszu utworzyła i wprowadziła w życie wspomniany wydział dobroczynności. Jeśli to przy tych środkach będzie wykonalne, natenczas może już w roku 1905 dobroczynność publiczna zostanie zreformowaną.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Kraków. Dzisiaj o godzinie 12 w południe w parku Jordana przy niezwykle pięknej pogodzie jesiennej odbyło się otwarcie wystawy ogrodniczej i sadowniczej, urządzonej przez tut. Towarz. ogrodnicze z powodu 10-tej rocznicy swego istnienia. Drogę do parku i park przybrano bardzo ładnie. Akt otwarcia odbył się w murowanym pawilonie. Wzięli w nim udział delegaci ministerstwa rolnictwa: radca dworu inspektor wystawy krajowej Władysław Struszkiewicz, radca dworu Portele, sekretarz ministerjalny Ramułt; delegat wydziału krajowego radca Szyszyłowicz; prezes głównego zarządu Tow. Kółek rolniczych Artur Zaremba-Cielecki; delegat rady szkolnej krajowej radca Mieczysław Zaleski; posłowie Petelenz i Popowski; pol. marszałek por. Meduna z generalicją i wyższymi oficerami; prezydent miasta Leo i wiceprezydent Chyliński z radą miasta; naczelnicy władz; Uniwersytet; reprezentanci Tow. rolniczych, obywatelstwo krakowskie, nauczycielstwo, włościaństwo. Licznie przybyli wystawcy. Komitet Tow. ogrodniczego z prezesem prof. drem Janczewskim, oraz komitet urządzający wystawę z prezesem ks. kan. Drohojowskim przyjmował gości.

Akt otwarcia rozpoczął przemówieniem prezes komitetu urządzającego ks. kan. Drohojowski; drugi przemawiał prezes tow. ogrodniczego prof. dr. Janczewski i w zastępstwie protektora p. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, nie mogącego przybyć z powodu obrad sejmowych, dokonał otwarcia wystawy. Dalej zabrał głos reprezentant ministerstwa rolnictwa radca dworu Portele i zaznaczył, że przybył tutaj, aby się przypatrzyć postępom ogrodnictwa i sadownictwa w kraju, a działalność krak. Tow. ogrodniczego uwydatnia się bardzo dodatnio w dzisiejszej wystawie. Ważna gałęź produkcyi rolniczej, jaką jest ogrodnictwo i sadownictwo, jest do tego powołaną, aby w konkurencji światowej odegrać ważną rolę; dlatego dzisiejsza wystawa nie jest zabawą, ani widowiskiem, ale nawet dla zawodowych producentów ważnym momentem, z którego nauczyć się mogą nietylko co robić trzeba, ale także tego, czego robić nie trzeba. Ważne wskazówki dla tej dodatniej pracy, które tutaj zebrano mrówczą działalnością będą niewątpliwie oddziaływały na cały kierunek produkcji ogrodniczej, która może i powinna oddziałać dodatnio na zamożność kraju. Towarzystwo ogrodnicze i jego protektorowie mogą być zadowoleni z przedstawionych tu wyników działalności swojej i producentów; wskazują one, że uzasadnioną jest nadzieja, iż zadania, jakie sobie zakreśliło Towarzystwo, coraz pomyślniejszy wieńczyć będzie skutek. Takiemu działaniu ministerstwo rolnictwa nietylko z wielką przychylnością będzie się przypatrywało, ale czynny weźmie w niem udział i życzy przy tej pięknej sposobności Tow. ogrodniczemu jak najlepszego powodzenia.

Zabrał jeszcze głos prezes Kółek rolniczych p. Artur Zaremba Cielecki i wyraził zadowolenie, że w wystawie tak liczny udział biorą Kółka rolnicze i włościanie; zakończył wyrażeniem życzenia, aby wystawa się powiodła, aby Towarzystwo ogrodnicze coraz więcej się rozwijało.

Po dokonaniu aktu otwarcia, rozpoczęto zwiedzać malowniczo rozrzucone po parku pawilony zawierające niezwykle piękne okazy ogrodnictwa i sadownictwa; nadesłane nietylko przez większych hodowców z całego kraju, ale także przez ogrody szkolne, Kółka rolnicze i włościan. Gości oprowadzał i wyjaśnień udzielał tak prezes prof. dr. Janczewski, jak dyrektor wystawy Malecki, inspektor ogrodów miejskich. Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa urządziły osobne pawilony.

Publiczność zwiedzała bardzo licznie wystawę aż do wieczora. Wieczorem w sali hotelu Saskiego odbyło się zebranie przybyłych gości, komitetu wystawy, członków Tow. ogrodniczego i wystawców.

Proces hr. Milewskiego.

Wiedeń 3 października.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Znane zajście na dworcu północnym we Wiedniu w dniu 28 czerwca b. r. znalazło dziś swój epilog w publicznej rozprawie sądowej, która głównie ze względu na osobę oskarżonego wywołała tutaj wielkie zainteresowanie. To też natłok publiczności do sali sądowej był ogromny, mimo, iż w przewidywaniu tego natłoku wydano specjalne bi-

lety wejścia. Hr. Milewski znajdujący się jak wiadomo, za kaucją 50.000 koron na wolnej stopie, zjawił się do rozprawy osobiście w towarzystwie swego obrońcy, adwokata tutejszego dra J. Baumanna.

Przewodniczącym senatu jest radca sądu wyższego br. Distler, prokuratorję zastępuje jako oskarżyciel publiczny br. Klingspor.

Tło rozprawy jest następujące: Hr. Ignacy Milewski utrzymywał przez dłuższy czas stosunek z Cecylją Włodzimirską, który później zerwany został. Włodzimirska podniosła następnie rozmaite pretensje, których hr. Milewski uznać nie chciał. Wtedy zagroziła mu doniesieniem, że „utrzymywał z nią stosunek miłosny, mimo, iż jest właściwie jej—ojcem“.—Hr. Milewski z oburzeniem odrzucił wszystkie pretensje, charakteryzując je jako zwykłe wymuszenie.

Dnia 28 czerwca b. r. Milewski przyjechał do Wiednia. Na dworcu kolei północnej oczekiwała go Włodzimirska ze swoim „narzeczonym“, znacznie młodszym od niej Emanuelem Barberem, który ujrzawszy hrabiego insultował go czynnie i uciekł.

Hr. Milewski szybko wyciągnął mały amerykański rewolwer, jaki od niejakiego czasu nosił przy sobie i oddał strzał na Barbera. Strzał przeszedł na wylot, zraniwszy lekko Barbera. Zajście to rozegrało się w obecności bardzo wielu podróżnych na dworcu, którzy też zostali wezwani jako świadkowie do rozprawy. Hr. Milewskiego aresztowano, ale później wypuszczono go za wysoką kaucją na wolność. Zdaniem hr. Milewskiego Barber udawał ciężko rannego w nadziei uzyskania wysokiej sumy odszkodowania. Udało mu się jednakże stwierdzić, że na 11 dni po zranieniu, Barber noce spędzał w towarzystwie Włodzimierskiej w „Venedig in Wien“, a cały dzień leżał w łóżku w sanatorjum.

Zdaje się, że rozprawa dzisiejsza będzie zarazem sądem na Barbera, przeciwko któremu hr. Milewski podnosi cały szereg zarzutów ubliżających, oparty na aktach wojskowych, które zostaną w ciągu rozprawy odczytane.

Po załatwieniu rozmaitych formalności przewodniczący baron Distler zarządza odczytanie następującego

aktu oskarżenia.

Ignacy Karol hr. Korwin-Milewski, urodzony 27 kwietnia 1846, właściciel dóbr Gieranowy, religji katolickiej, nieżonaty, zamieszkały w Santa Clara (koło Rovigno), nieposzlakowany, oskarżony jest o to, że dopuścił się zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, albowiem dnia 28 czerwca 1904 oddał z powodu sporu z Emanuelem Barberem w wrogim zamiarze strzał na niego. Rana, zadana Barberowi jest wprawdzie lekką, czyn jednakże wykonany został z instrumentu i w sposób, z którym zwykle połączonem jest niebezpieczeństwo życia.

Prokuratorja państwa wnosi więc:

1. Zarządzenie głównej rozprawy przed sądem wiedeńskim.

2. Zawezwanie następujących świadków: Cecylja Włodzimirska, Emeryk Herzog, Jakób Spunner, Karol baron Coudenhove, Antoni Pitzold, Jan hr. Schaffgotsch, Florjan Widholm, Alfred Nussbaum, Emanuel Barber, Jan Schey Ryszard Strohschneider, Franciszek Starke.

3. Zawiadomienie dra Józefa Hurtiga, jako kuratora strony prywatnej.

4. Odczytanie rozmaitych protokołów i orzeczeń lekarzy.

5. Zawezwanie dwóch psychiatrów sądowych.

6. Rozmaite konstatowania, odnoszące się do osoby Barbera z aktów wojskowych i not komendy fortecznej w Krakowie z dnia 10 września 1904 i pułku dragonów nr. 9 z dnia 10 września 1904, jakoteż odczytanie aktów dyscyplinarnych.

Akt oskarżenia przechodzi następnie do samego faktu, który w następujący sposób opisuje:

Dnia 28 czerwca 1904 przyszło na dworcu kolei północnej w Wiedniu do renkontru między oskarżonym a Emanuelem Barberem, w ciągu którego Barber uderzył hr. Milewskiego w twarz, poczem uciekał. Hr. Milewski wyciągnął następnie z kieszeni rewolwer i oddał strzał na uciekającego Barbera, który trafiony upadł. Podług orzeczenia rzeczoznawców, rana była wprawdzie lekką, ale zadaną została narzędziem niebezpiecznem, tak, że oskarżony dopuścił się zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała (§§ 152 i 155 litera *a)*, podlegającej karze podług § 155 ustawy karnej. (1—5 lat ciężkiego więzienia).

Co się zaś tyczy subjektywnej winy, hr. Milewski usprawiedliwia się tem, że był tak rozdrażnionym z powodu napadu Barbera, „że nie świadom tego, strzelał a tem mniej że celował“. Zapytani co do tego punktu o opinję rzeczoznawcy oświadczają, że rozstrzygnięcie kwestji, czy hr. Milewski *tempore criminis* działał w stanie pomieszania, zostawiają ocenie sądu.

Hr. Milewski przybył tu w towarzystwie obrońcy dra Gluzińskiego z Krakowa i adwokata wiedeńskiego Baumanna.

Przewodniczący odebrał od hrabiego generalia. Hrabia liczy 53 lat, mieszka w Santa Catarina.

Jest właścicielem dóbr w Rosji i Austrji, hrabią rzymskim. Dobra jego przedstawiają wartość dwóch miljonów rubli.

Przewodniczący: Przebywałeś pan wiele za granicą, także w Austrji. W Rosji, gdzie pan również masz dobra, byłeś pan za zakłócenie spokoju publicznego zasądzony na 7 dni aresztu, który panu pozwolono odsiedzieć na strażnicy wojskowej.

Oskarżony: Kary tej nie odsiedziałem, darowano mi ją.

Przewodniczący zawiadamia, że kurator strony prywatnej nie przyłączył się do postępowania karnego. Także pani Cecylja Włodzimirska oświadcza, że nie przyłącza się do postępowania karnego.

Przewodniczący: Przyznajesz się pan do winy?

Oskarżony: Nie.

Przewodniczący: Możesz pan się bronić, albo w przemowie dłuższej, albo jeżeli pan sobie tego życzysz, odpowiadać na pytania.

Oskarżony: Proszę lepiej zadawać mi pytania. Łatwo się zapalam i boję się, że nie będę mówił w związku.

Przewodn: Pan nie zaprzeczasz, żeś zranił Barbera wystrzałem?

Osk: To prawda; widziałem ranę Barbera.

Przewodn: Po strzale okazałeś pan współczucie dla Barbera i dowiadywałeś się o jego zdrowiu. Czy pan wogóle wiesz, żeś pan strzelał?

Osk: Byłem w takiem rozdrażnieniu, że nie władałem sobą i nie wiedziałem, co w owej chwili robiłem. Byłem zupełnie jak bez zmysłów. Padłem ofiarą wymuszenia ze strony wiedeńskiego adwokata dra F......

Przewodn. przerywa i nie pozwala hrabiemu dokończyć nazwiska owego adwokata. Nie wolno panu mówić o wymuszeniu, ponieważ prokuratorja zaprzestała śledztwa przeciw temu adwokatowi. Izba adwokacka ukarała tego adwokata w drodze dyscyplinarnej, kara ta jednak nie jest jeszcze prawomocną. Pan miałeś stosunek z pewną damą, co jest powodem całej tej afery.

Osk. opisuje swój stosunek z panią Włodzimirską i wypadki po zerwaniu z nią, od czasu poznania się jej z Barberem. Następnie opisuje zajście na dworcu kolei północnej. Włodzimirska przystąpiła wówczas do niego, żądając zwrotu pewnego listu, wskazała przytem na swego narzeczonego, mówiąc: To jest mój narzeczony. Hr. Milewski uczynił na to szyderczą uwagę, mówiąc: „Gwizdam na to“. Wówczas Barber złapał go za pierś i w tej chwili — zeznaje Milewski — uczułem uderzenie w twarz. Było to, jakby mię kto oblał zimną wodą. Pociemniało mi w oczach i nie wiedziałem co się dzieje. Scena trwała kilka sekund; gdy przyszedłem do przytomności, już było po strzale i usłyszałem krzyk. Więcej nie wiem. Później—przypominam sobie — wołałem na policjanta i oddałem mu rewolwer, poczem udałem się z nim do urzędu policyjnego,

Świadek Cecylja Włodzimirska opisując scenę na dworcu, powiada: Żądałam od hrabiego zwrotu listu. Słów, jakich użyłam, nie mogę sobie przypomnieć. Hrabia odpowiedział mi, że list jest u jego adwokata w Krakowie.

Przewodn.: A potem przedstawiłaś pani swego narzeczonego hrabiemu, poczem nastąpiło uderzenie hrabiego w twarz i strzał.

P. Włodzimirska (płacząc): Nie wiem nic więcej co się stało, byłam strasznie rozdrażniona.

Świadek hr. Schaffgottsch i inni świadkowie zeznają, że hrabia był rzeczywiście bardzo rozdrażniony.

To samo zeznaje św. Barber, który wyraża ubolewanie, że dał się tak dalece unieść.

Po ukończeniu przesłuchania świadków odczytano orzeczenie psychjatrów.

Rzeczoznawcy sądowi orzekli, iż hr. Milewski mógł popełnić czyn swój podczas chwilowej utraty zmysłów.

Prokurator podtrzymywał akt oskarżenia, ale prosił o jak najszersze uwzględnienie okoliczności łagodzących ze względu na łatwo zrozumiałe rozdrażnienie hr. Milewskiego.

Obrońca prosił trybunał o uwolnienie Milewskiego. Podczas swego przemówienia nazwał on świadka, p. Włodzimirską, kobietą łatwo przystępną, przeciw czemu ona zaprotestowała i zapowiedziała, że wniesie skargę o obrazę honoru.

Trybunał uwolnił Milewskiego, powołując się na orzeczenie psychiatrów sądowych.

Podczas rozprawy przyszło do kilku sensacyjnych scen. Milewski przesłuchiwany zemdlał, gdyż jest cierpiący na serce i każde rozdrażnienie może być dla niego bardzo groźne. Lekarze potwierdzili również, iż jest on chory na serce.

Gdy przewodniczący przesłuchiwał p. Włodzimirską i zapytał jej, ile lat liczy, odpowiedziała, iż nie pamięta. Wówczas Milewski wyciągnął z kieszeni jej metrykę i podał przewodniczącącemu, ale przewodniczący jej nie przyjął.

Odczytano listy, wymieniane między hr. Mielewskim, a drem Ottonem Frischauerem. Ten ostatni żali się, że nie może nic uzyskać przeciwko Milewskiemu w Rosji, ale jeśli on przybędzie do Austrji, między ludzi cywilizowanych, to on go przekona o regułach, jakiemi powinni się kierować porządni ludzie.

Odczytano także papiery, odnoszące się do Barbera. Z nich okazuje się, że Barber podczas służby wojskowej był 19 razy karany, a obecnie, jak podał obrońca, jest wmieszany w aferę fałszerstwa wekslowego. Korpus oficerski odmówił przyjęcia go do swego grona.

Izba sądowa.

Lwów 3 października.

(Praktyki wiejskiego pająka).

Przez kilka lat z rzędu, bo od roku 1892 do roku 1899, plagą okolicznych wsi pod Niemirowem był Abraham Graf, właściciel wiejskiego kramiku w Wojtowszczyźnie. Pająk ów czyhający tylko na mienie łatwowiernych włościan dopuścił się wielu oszustw, za które karany był nawet więzieniem. Jedną z licznych ofiar wyrafinowanych jego oszustw był także gospodarz ze Smolina, Iwan Buczko, od którego Graf wyłudził kontrakt kupna i sprzedaży sianożęci w gminie Sieniawka.

Następujący wypadek ułatwił Grafowi uzyskanie kontraktu. Jan Buczko i Stefan Różko posiadali na granicy gminy Radruż grunta, zarosłe sosnami. Pewnego dnia w listopadzie r. 1892 spostrzegli oni, że ktoś ściął im kilka sosen. Donieśli więc o tem do sądu powiatowego w Niemirowie. W czasie dochodzeń okazało się, że miejsce, na którem ścięto sosny, należy w rzeczywistości do gminy Radruż, która wdrożyła też kroki sądowe o ścięcie owych sosen.

Skorzystał z tego Graf i wmówił w Buczka i Rożka, że za oszczerstwo i oszustwo, a to, chęć przywłaszczenia sobie lasu gmin-

nego pójdą do kryminału. Muszą więc się ratować. On zaś im dopomoże w tem, ale pociągnie to koszta wysokości około 600 kor. Koszta obiecał Graf opłacić. Ponieważ jednak chłopi, jak zwykle nie mieli pieniędzy, przerażony możliwością procesu Buczko odstąpił Grafowi sianożęć wartości 500 kor., na której na mocy kontraktu kupna i sprzedaży zaintabulowano Grafa i jego żonę. W rzeczywistości zaś odstąpił Buczko ową sianożęć za kieliszek wódki i kawałek chleba, ponieważ oznaczona w kontrakcie kwota sprzedaży 60 koron, pójść miała na pokrycie kosztów ewentualnego procesu. Oprócz tego wyłudził Graf 20 kor. od Rożka na koszta jakiegoś drobiazgowego terminu.

W międzyczasie sąd skazał Grafa na więzienie za oszustwa. W czasie odsiadywania kary zwierzył się Graf przed siedzącym z nim w jednej celi Herszem Federem, gonciarzem z Niemirowa, z zamiaru zemszczenia się na tych, którzy w procesie obciążająco przeciw niemu zeznawali.

Po wyjściu z więzienia pozwał też Graf Buczka przed krajowy sąd cywilny o zapłacenie długu w wysokości 1020 koron. Celem udowodnienia zmyślonych, jak się następnie okazało, okoliczności zawezwał na świadków Hersza Federa, Tischla Federa i Izaaka Federa, gonciarzy z Niemirowa.

W kilka dni po wniesieniu skargi udał się Graf do Federów, i przedstawiwszy im treść pozwu, prosił ich, by w czasie rozprawy zeznali, że w ich obecności odbył się obrachunek Grafa z Buczkiem, który uznał, że winien jest Grafowi 1020 koron. A kiedy Federowie zauważyli, że nie znają Buczka, Graff obiecał im 100 koron tytułem wynagrodzenia za złożenie w procesie fałszywego zeznania. Lecz plany Grafa pokrzyżował Hersch Feder. Doniósł on o machinacjach Grafa wójtowi ze Smolina, który zawiadomił sąd powiatowy w Niemirowie o usiłowanem oszustwie Grafa. Zasiadł więc on dziś na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych.

Rozprawie, którą rozpisano na dwa dni, przewodniczy st. r. Charak, oskarża prokurator państwa Hańczakowski, broni zaś oskarżonego dr. Grek.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisja dla reform agrarnych odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem p. Sękowskiego. Referat o włościach rentowych objął p. Hupka, a sprawozdanie wydziału kraj. w przedmiocie operacyj agrarnych przydzielono p. Łazarskiemu. W tej ostatniej sprawie żąda wydział kraj. powiększenia personalu technicznego dla operacyj agrarnych o dwóch asystentów komasacyjnych i dwóch techników pomocniczych, oraz uchwalenia dotacji na koszta operacyj agrarnych w r. 1905 w kwocie 40.886 k.

Posiedzenie następne komisji odbędzie się jutro 4 b. m. o godz. 9 rano. Na porządku dziennym umieszczono sprawę włości rentowych.

Komisja matka na dzisiejszem posiedzeniu ułożyła propozycję wyboru 4 kwestorów i 12 rewidentów sejmowych, jednego członka komisji budżetowej, bankowej i administracyjnej.

Na jutro 4 b. m. zwołano komisję bankową budżetową (4 po południu), przemysłową (10 rano), agrarną (10 rano) i kolejową (10 rano).

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji szkolnej rozpoczęto debatę szczegółową nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Następujące komisje ukonstytuowały się w dalszym ciągu:

Komisja budżetowa. Przewodniczący p. Dunajewski, I. zast. przew. p. Badeni Kazimierz, II. zast. przew. p. Abrahamowicz. I. sekretarz p. Głąbiński, II. sekr. p. Niezabitowski.

Komisja administracyjna przew. p. Szeptycki Jan, I. zast. przew. p. Wodzicki, II. zast. przew. p. Gniewosz Wład., sekr. p. Cieński Leszek.

Komisja drogowa. Przewodniczący p. Męciński, I. zast. przew. p. Sala, II. zast. przewodn. p. M. Urbański, sekretarz p. Starzyński.

Komisja gminna. Przew. p. A. Jaworski, zast. przew. p. Stadnicki, sekretarzami pp. Górski i Bal.

Komisja szkolna. Przew. p. Czartoryski. Zast. przew. Tarnowski St., sekretarzami pp. Tomaszewski i Mogilnicki.

Komisja gospodarstwa krajowego. Przew. p Gorayski, zastępcy pp. Stadnicki i Zdzisław Tarnowski, sekretarz p. Schnell.

Komisja górnicza. Przew. p. Gorayski, zastępca p. Wiśniewski, sekretarz p. Syroczyński.

Komisja podatkowa. Przew. p. Abrahamowicz, zastępca przew. p. Gołuchowski, sekretarz p. Loewenstein.

Komisja prawnicza. Przew. p. Władysław Czaykowski, zastępca p. Fruchtman, sekretarz p. Huza.

Komisja przemysłowa. Przew. p. Andrzej Lubomirski, zast. p. Rutowski, sekretarz p. Żardecki.

Komisja reform agrarnych. Przew. p. Sękowski, zastępca p. Tadeusz Cieński, sekretarz p. Hupka.

Komisja solna. Przew. p. Mandyczewski, zastępca przew. p. Korytowski, sekretarz p. Merunowicz.

Komisja wodna. Przew. p. Kozłowski, zastępca p. Kolischer, sekretarz p. Merunowicz.

Komisja sanitarna przew. p. Gołuchowski, zastępca p. Mars, sekretarz p. Wurst.

W komisji szkolnej objął referat o sprawozdaniu rady szkolnej kraj. o szkołach średnich p. Stanisław Tarnowski, o szkołach ludowych zaś p. Leopold Jaworski.

W komisji sanitarnej objęli referaty o sprawozdaniach wydziału kraj. z czynności departamentu sanitarnego p. Mars, o okręgach sanitarnych p. Bednarski, o szpitalach w Krośnie i Nadwórnej p. Moysa, o szpitalu w Nowym Sączu p. Wilczkiewicz, o szpitalach w Turce i Złoczowie p. Wurst.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent *Local Anz.* donosi z Mukdenu, że przybyły tam z Portu Artura via Czifu porucznik rosyjski ks. Radziwiłł twierdzi, że żywności w oblężonej twierdzy dotychczas nie brak. Żołnierze otrzymują co prawda końskie mięso, ale dlatego tylko (!), aby wołowiny nie zabrakło dla chorych w szpitalach. Wody do picia w Porcie Artura jest podostatkiem, gdyż w mieście znajduje się aparat destylacyjny, dostarczający jej 20.000 wiader dziennie, a ponadto, podobne aparaty posiada każdy okręt. Prócz

---

(88)

Pod krzyżem.

Tego dnia, o którym mówię, cała rodzina zajęta właśnie była jakąś robotą na podwórzu, kiedy nagle zerwałem się z krzesła, wyskoczyłem przez okno i pędem puściłem się na ulicę. Przez lornetkę zobaczyłem Ellen, wychodzącą z domu w stronę lasu. Była samą. Dogoniłem ją wkrótce. Szła pod górę, wąską ścieżką. Chwilami zatrzymywała się i zdawała się namyślać, czy iść dalej, czy też zawrócić z drogi. Dzień był cudowny, słońce jeszcze wysoko na niebie stało; to skłoniło ją widocznie do przedłużenia spaceru i poszła dalej, aż do tak zwanego między ludem zaklętego krzyża. To był cel jej dzisiejszej wędrówki. Krzyż trochę na lewą stronę pochylony, stoi oparty o wielki głaz, od Bóg wie jak dawno tu leżący. Ellen siadła na kamieniu i zdjąwszy kapelusz, wzrok w krzyżu utkwiła. Burze, deszcz, śnieg i promienie słońca pozostawiły swoje ślady na grubo ociosanem i niezgrabnie zbitem drzewie. Ellen objęła krzyż rękoma, a czoło oparła na przebitych gwoździem nogach. Cienka, czarno oprawna książeczka, którą niosła, wysunęła jej się z rąk, a ona tego nie spostrzegła. Myślała pewnie w tej chwili tylko o Tym, który na krzyżu wisiał i świętością był dla niej. Rozmarzone oczy utkwiła w twarzy Zbawiciela, a usta jej poruszały się lekko. Czy się modliła? Tak mi się zdawało. Potem przez długą chwilę siedziała zatopiona w marzeniach... nagle, jakby budząc się, odgarnęła włosy z czoła, spojrzała na słońce, przestraszona trochę wstała szybko i skłoniwszy się raz jeszcze przed krzyżem, chciała się oddalić, kiedy... nagle zaszeleściły drzewa, zajęczały cicho gałęzie gwałtownie niespokojną ręką rozpychane. Czy kto był tam za drzewami? I kto to był taki? Pytanie to łatwo wyczytać można było z jej pobladłej twarzy i szeroko roztwartych oczu. Zadrżała na całem ciele i wytężyła wzrok w gęstwinę leśną, skąd szelest dochodził. Przez chwilę pomyślała o ucieczce... ale już było zapóźno. Ktoś wyskoczył z krzaków i stał przed nią na środku ścieżki do krzyża wiodącej. Ellen nie ruszyła się z miejsca. Któż zdoła ujść swemu przeznaczeniu? Prędzej ono bieży niż my. A ten człowiek był jej przeznaczeniem... Przyszedł jej to przypomnieć.

Teraz miałem ją w swojej mocy. Zwierzyna ujść mi już nie mogła. Ona czuła to równie dobrze, jak ja i nie próbowała nawet wyrokom przeznaczenia się sprzeciwiać. Co się ma stać... niech się stanie.

Cicho siadła na kamieniu i zdawała się na coś czekać. Na co? Na to pewnie, co jako niejasne przeczucie prześladowało ją cały ten czas, wyglądało ku niej z każdego kąta domu, co słyszała w szmerze liści, w każdym powiewie wiatru twarz jej muskającym. Stąd ten lęk przed ludźmi, a właściwie przed tym jednym człowiekiem, którego słyszała i czuła koło siebie, choć go widzieć nie mogła, stąd ta ciągła potrzeba spoglądania poza siebie, czy nikt jej nie śledzi do skoku gotowy, stąd te jej straszne, bezładne sny, stąd wreszcie wrażenie, doznawane nawet przy zamkniętych drzwiach i oknach, w najgłębszej samotności, że nie jest sama, że coś po cichu coraz ciaśniejsze koło niej zatacza kręgi.

Teraz to nieubłagane coś, niewidzialne i nieuchwytne rzeczywistą przybrało postać. Nie dziwiła się temu — wiedziała, że przyjść musi. I teraz, kiedy już przyszło, była spokojną... nie bała się więcej... Zbliżyłem się do niej i milcząc spojrzeliśmy sobie w oczy. Zrozumieliśmy się bez słów. Ja wyczytałem w jej oczach, że wie co ją czeka, ona w moich, że co postanowiłem spełnić — spełnię. Wahaliśmy się jeszcze chwilę w milczeniu, tak jak natura przed zbliżającą się wielkimi krokami burzą, zapada na chwilę w bezwzględną, do śmierci podobną ciszę.

Ja pierwszy przerwałem milczenie:

— Ellen, czy wiesz, dlaczego tu przed tobą stoję?

— Wiem — odpowiedziała wsparta o krzyż, patrząc mi w oczy wzrokiem, który przypomniał mi słowa Jezusa do Judasza wyrzeczone: — Co masz czynić, czyń prędko. — Na dźwięk tego słodkiego, dawno, nie słyszanego głosu zadrżałem boleśnie i spojrzałem na nią uważniej. Twarz jej piękną była i bladą, jakby uduchowioną, z cerą prawie przezroczystą i niebieskiemi żyłkami na skroniach; na ustach jej, gorzko skrzywionych, wyryte było smutne jakieś, bolesne pytanie; białe jej rączki wychudły, a cała jej postać choć wdzięczna i gibka, jak dawniej, pochylona cierpieniem, wzruszała swą bezsilnością. Zawahałem się, widząc ją tak piękną i tak bezbronną.

Rzuciłem się przed nią na ziemię i objąłem jej małe nóżki.

— Kiedy wiesz co cię czeka... to powiedz, może jest jeszcze jakie inne wyjście. Ratuj mnie i siebie. Powiedz choć jedno słowo, Ellen. Może namyśliłaś się inaczej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

tego, jest w mieście dużo cystern do zbierania wody deszczowej i staw z dobrą wodą.

Tokio. (B. Reutera). Rosjanie czynią rozpaczliwe wysiłki, aby odebrać fort Kuropatkina, który panuje nad rezerwoarami wody dla Portu Artura. Obie strony poniosły w ostatnim czasie wielkie straty. Japońskie działa panują obecnie nad całym fortem. Położenie rosyjskiej floty jest krytyczne. Sądzą, że albo wkrótce wypłynie ona z portu, albo zostanie w porcie zniszczona.

Petersburg. (Tel. wł.) Car przesłał gen. Stoesslowi odznaki godności adjutanta przybocznego, a mianowicie epolety i szablę. Przesyłka ta pójdzie przez Czifu i trzeba będzie wszelkich środków ostrożności, aby zapewnić tej przesyłce przedostanie się do Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Szangaju, że wczoraj wieczór nadeszła tam wiadomość o nowej walce morskiej koło Portu Artura, i o tem, że wódz rosyjski wysłał 80 dział pod dowództwem jednego z wielkich książąt do Mukdenu.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi: W sobotę w Porcie Artura krótkie zawieszenie broni w celu pogrzebania zabitych. Po upływie zawieszenia broni, bombardowanie twierdzy będzie na nowe podjęte.

Z placu boju w Mandżurji.

Tokio. Rosyjskie i japońskie przednie straże na południu, południowym wschodzie i wschodzie od Mukdenu codzień staczają potyczki. Każdej chwili oczekują walnej bitwy koło Tielinu i sądzą, że Kuropatkin tylko tymczasowo ustawił się był nad rzeką Hun i koło Mukdenu, aby powstrzymywać marsz Japończyków.

Petersburg. Kuropatkin został zamianowany naczelnym komendantem wszystkich wojsk rosyjskich w Azji wschodniej. Komendantem I-szym mianowany będzie Liniewicz. Aleksiejewowi pozostawiono tylko zarząd cywilny.

Flota Czarnego morza.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że zmyślone są wiadomości, rozpowszechnione za granicą, jakoby rząd rosyjski uzyskał od tureckiego rządu pozwolenie na przejazd floty Czarnego morza przez Bosfor w celu połączenia się z flotą bałtycką.

Zatonięcie statku.

Tokio. (Biuro Reutera). Słychać, że pewna japońska kanonierka najechała na południu od półwyspu Liaoteszan na minę i zatonęła. Załoga uratowała się. Nazwa okrętu nie jest wiadoma. W ministerstwie marynarki nie zaprzeczają tej pogłosce, lecz radzą czekać dokładniejszych wiadomości.

Zamachy na kolej bajkalską.

Paryż. (Tel. wł.) Wielkie transporty wojska, które dążyły na plac boju, wstrzymano, albowiem odkryto liczne zamachy na kolei. Wskutek tego transport wojsk będzie opóźniony. Wielu japońskich szpiegów schwytano i po krótkiem przesłuchaniu powieszono.

Berlin. (Tel. wł.) W francuskich kołach wojskowych uważają już jako pewne, że francuski attaché marynarki de Cuverville padł ofiarą wypadku. Gen. Stoessel nadesłał depeszę, w której potwierdza, że Cuverville opuścił Port Artura i od tej chwili zginął bez wieści.

Petersburg. Uporczywie utrzymują się pogłoski o ważnych zmianach w marynarce. W miejsce ministra marynarki Avellana ma być mianowany szef technicznego komitetu marynarki Dubassow a w miejsce Rożdżestwieńskiego ma przyjść admirał Czuchnin, który znów zastąpiony ma być przez dotychczasowego komendanta Kronsztadu Birilewa.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Saloniki. (Tel. wł.). Przedwczoraj pod wsią Cengo w powiecie Bodena odbyła się bitwa między bandą złożoną z greckich Macedończyków a bułgarskimi powstańcami. Walka trwała blisko 4 godziny. 2 Greków padło a 5 zostało ranionych ciężko. Bułgarów padło 9, a 15 jest ranionych; 20 dostało się do niewoli. Aby za odniesione straty pomścić się, pojawiła się wczoraj banda bułgarska w miejscowościach Griwa i Warawica, schwytała tu 7 greckich notablów i uprowadziła ich w góry. Tam torturowano ich w straszny sposób, wybito im zęby, wykłuto oczy, obcięto uszy i nosy. Wśród tych strasznych męczarni wyzionęli oni ducha. Inna znów banda powstańców bułgarskich uprowadziła 2 notablów greckich ze wsi Prokassa. O losie ich dotychczas nic nie wiadomo.

Dwie nowe bandy greckie pojawiły się koło wsi Klibesti i Gramica.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zawieszenie pisma.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zniósł zarządzony w kwietniu br. zakaz wydawania żydowskiego pisma *Woschod.*

Rocznica Zoli.

Paryż. Z powodu rocznicy zgonu Emila Zoli odbyła się w jego domu uroczystość żałobna. Pułkownik Picquart był obecny. Labori i Dreyfus usprawiedliwili swoją nieobecność.

Paryż. Z okazji drugiej rocznicy śmierci Zoli zebrali się liczni przyjaciele jego i stowarzyszenia wolnomyślne na cmentarzu Monmatre i przeciągali obok grobu jego, ozdobionego kwiatami.

Malaga. Przybyła tu grecka eskadra.

KRONIKA.

Lwów 3 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +14 R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Znany powieściopisarz p. Władysław Reymont bawi we Lwowie.

Pani Helena Zboińska-Ruszkowska, primadonna opery warszawskiej, przybyła do Lwowa na parę dni, na ślub swego siostrzeńca p. Bolesława Woleńskiego.

Samobójstwo w szynku. W szynku Adolfa Wanka, znajdującym się w domu pod l. 45 przy ul. Zyblikiewicza, odebrał sobie życie o godzinie 10 przedpołudniem Michał Marcin Śliwiński, czeladnik piekarski i przewodniczący stowarzyszenia piekarzy.

Śliwiński, przyszedłszy do szynku, udał się do ostatniego pokoju, w którym prócz niego nikt więcej się nie znajdował. Zjadłszy podane drugie śniadanie, zapłacił za nie kelnerowi, a kiedy ten wyszedł, wypalił sobie z rewolweru w prawą skroń. Na miejsce wypadku przybyła komisja lekarsko-policyjna, która zastawszy już tylko zimne zwłoki, po przeprowadzeniu rewizji, poleciła komisarjatowi dzielnicy pierwszej odwieźć je do zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji. Przy samobójcy znaleziono 5 zamkniętych listów: do Jana Gąsiorowskiego, ul. Grodecka l. 71, do Edmunda Sikorskiego, ul. Głowackiego l. 24; do Marji Bodzińskiej, ul. Łyczakowska l. 92; do Karola Nachera, ul. Brajerowska l. 8 i do Stowarzyszenia piekarzy, Rynek l. 12. Znaleziono też rezolucje dyrekcji policji we Lwowie z egzemplarzem statutów Stowarzyszenia piekarzy, oraz 4 egzemplarze zmienionego statutu.

Kradzieże. Wczoraj między godziną pół do ósmej a pół do dziewiątej wieczorem zakradli się nieznani sprawcy do zamkniętego pomieszkania p. R. Piaseckiego, emerytowanego adjunkta podatkowego, przy ul. Gosiewskiego pod l. 7 i skradli mu dwa płaszcze zimowe, kilka ubrań, bieliznę itp., ogólnej wartości 300 koron.

Odra. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie; Kleparów, Kulparków i Zamarstynów częste wypadki odry.

Koronacja obrazu Matki Boskiej. Tarnów. (Tel. pryw.) W Tuchowie pod Tarnowem odbyła się wczoraj uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej. W obchodzie wzięli udział: ks. arcybiskup Bilczewski, biskupi: Wałęga, Pelczar i Fiszer.

Kradzież na poczcie. Budapeszt. (Tel.) W gminie Keczel niewyśledzeni sprawcy skradli na poczcie 15.000 kor.

Trzęsienie ziemi. Rzym. (Tel.) W Messynie, Reggio di Calabria i innych pobliskich miejscowościach dało się wczoraj o godzinie 2·30 popołudniu uczuć lekkie trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło szkody.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 3 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszen ca na paźdz ernik od 10·26 do 10·27, na kwiecień 10·65 do 10·66; żyto na październik 7·47 do 7·48, na kwiecień 7·91 do 7·92; owies na październ k 6·76 do 6·77, na kwiecień 7·22 do 7·23; kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·20; na maj 1905 7·37 do 7·38, Rzepak na sierpień od 11·50 do 11·60. Oferty mierne. Chęć kupna: ogranicz. Usposobienie: lepsze. Pogoda piękna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego